9221

Bibl. Jag.

Bolsch-Kas

519

Petersburg. 1 Lutego 1852

Szanowny i kochany Bracie Bohdanie! Nie wiem znowu na dwój wie jak długo pozną ten ostatni kawałek ziemi rodzinnej, z którego wszystko mnie wygania; chciałbym braciom tutejszym zostawić upominek, jeśli nie od siebie, to przynajmniej przez siebie.

Myśl moja jest wydać pismo zbiorowe, rodzaj pamiętnika w którymby się zeszli wszyscy nasi bracia piszący. Zgadniesz więc już zapewne że list ten mój dzisiejszy do ciebie, szanowny bracie, niczem innem nie jest jeno prośbą serdeczną abyś raczył dopomódz mi w tym zamiarze przysłaniem mi jakich rzeczy prac twoich. Wielką także uczyniłbyś przysługę i mnie, i nie tylko mnie, ale wszystkim braciom, gdybyś się wstawił do Pana Adama o pomoc, o przyłożenie się do tego dzieła, bo wiesz bracie, ja chciałbym w tym pamiętniku złożyć przed oczy narodu szeregi historyczny ciągły imion już dobrze mu zasłużonych i tych co dopiero zasłużyć się pragną. Pod skrzydłami pierwszych, pod skrzydłami waszemi, Adama, Bohdana, Seweryna, niech przytulone, wyrastają do lotu młode orlęta, i niech pokażą czego po nich spodziewać się może Ojczyzna.

W poczciwej tej myśli, wiem że mogę być pewnym że mi ile sił, dopomożesz, szanowny bracie. Muszę tylko to dodać do prośby mojej że Księgarz oznaczył mi termin zaledwie kilkunasto tygodniowy, bo chce on drukować już na St. Jan, inaczej dzieła niepryjmie, bo to jedyny dla Księgarzy ~~czas~~ czas targowy. Odpowiedź twoją raczy nadesłać

Bratu memu w Paryżu rue Corneille, hotel Corneille
Cokolwiek i ~~jak~~ ilekolwiek przyszłem przysłać
z serdeczną wdzięcznością
Bracia i chcej mnie zachować w pamięci
z prawdziwym szacunkiem
Brat
Karol Baliński[1]

1) Karol Baliński, poeta, urod. 29 Maja 1817 w Dzierzkowicach, zesłany na Sybir gdzie przepędził 8 lat (od 1836 do 1844 r), wydał w Poznaniu pisma swoje w 1849 r, przepędził kilka lat na emigracji, umarł we Lwowie 10 Stycznia 1864 r.

180 Bielowskiego

[~~Lwów~~], 13 Marca 1840.

Kochany Bohdanie, rad bym tu ustnie ci
w wydaniu dzieł, ha cóż! sam widzę że ugoda Poznańska
z tego względu lepsza, bo cenzura nie taka; ale u
nas, pocierpiałem aby Sam Cenzor jednym pociągiem
pióra wszystkich naszych zachodów nie zniszczył. Niech
się więc dzieje wola Boża! Ale to co ci wyrwę, uczyń
natychmiast. Każ z drobnych twoich poezyj przepisać
tak drobno jak to, kilka lub kilkanaście kawałków
i rzuć niezwłocznie na pocztę do mnie zaadresowawszy: V
Tu skrupułu nie ma co robić. Ta pożyczona, jak ją
nazywam, poezya będzie nam bardzo pożądana, i mocno
cię o nią prosimy, a sobie przyniesie ta korzyść że
możesz wziąć pięć dukatów od nas za arkusz V Uczyń
to niezwłocznie, wznakześ się już raz oświadczyłeś
że tam gdzie moje i Józefa Gretka (1) są płody, i ty
swoich nie odmówisz. Jeżeliby zaś nieniałeś na
arkusz takowych, które by tu cenzurę przejść mogły,
lub niechciał dać tyle, tedy co kolwiek dasz,
miło nam będzie.

W Krakowie ~~wyjdzie~~ wyjdzie ~~Ta~~ historya literatury Polskiej Michała Wiszniewskiego. Dzieło ~~najważniejsze~~ ważniejsze jakie w kraju od kilku lat wyszło. Exemplarz jeden poszlemy ci przy sposobności. Pełno tam nowych pomysłów i widoków rozległych widoków. Pierwsza historya literatury u nas, a podobno w większej części Europy, godna tego nazwiska. Grabowski Michał zwydał powieść:

historya
śpiewany 2 złoty 30 przesyłka arkusz

(1) Borkowski

V Tomaszowi Kulczyckiemu pod Rzeszowem 301
w mieście we Lwowie.
V gotówką lub jeśli tego zechcesz, w książkach
i potrzebnych.
V Zapewne już wie o kolędzie Gingem
czyli Ignacym

Hanica Hulajpolska, ale to do nas jeszcze ~~nie dorosło~~ nie nadeszło, tudzież czwartą część swojej Literatury i Krytyki. Wydana też świeżo druga część „Rusałki" przez Aleksandra Grozę mieści artykuły prozą Mirk[ata] Gr[ab]owskiego wcale dobre. Niezle są też tam poezye młodych Ukraińców jako to Kotowiego, Grozy i innych twoich towarzyszów.

Z listu twego widzę że masz jakowąś ugryzkę. Biedna to rzecz takim powietrznym istotom rzuconym być w te wichry. Czuję twe położenie. Z uczuciem zdobiłeś się w pamięci wszystkich znajomych którzy i teraz serdeczne zlą ci pozdrowienia. O ~~Lan~~ Iwanickiej nie tak źle słyszałem, nieszczęście które ją spotkało nie ma być tak wielkie, jest nawet nadzieja, jak mi mówiono, że wróci do swej zagrody. Szczegółów jednak nie umię ci opowiedzieć, prócz że jej dziecię umarło, które nazwą Jezowitki. Jeśli co się dowiem, donieść nie omieszkam.

Kapitana Józefa przypiątek bardzo mi był luby, pozdrawiam go ~~M~~ bratersko. Ściskam raz jeszcze ~~tw~~ i czekam odpowiedzi

(waszej)

~~August~~ Bielowski

Adres:

Bohdanowi Zaleskiemu

185

[Lwów] 8 Maja 1840.

Kochany mój Bohdanie, wielką nam zrobiłeś przyjemność nadesłaniem niespodzianem swoich kawałków. Czytaliśmy z Grekiem[1] i odczytywaliśmy je z rozkoszą. Mnóstwo się bo też nasuwa myśli na samo wspomnienie was których byśmy pragnęli zawsze mieć przy sobie. Przepisem według twego życzenia zająłem się sam zaraz i nikt je próżno nas dwóch nie widział i nie czytał dotąd, i podobno nie zaraz czytał będzie. Druk bowiem prac literackich, chociaż mnóstwo artykułów jest do nich dla niektórych ważnych przyczyn zwlec się musi; a od przepisów twoich na wto niebocznym, o tem być może pewny. Coś mi napomknąłeś że ci z drukiem jak z kamieniem idzie, i że to zdaleś na Józefa. Otóż cię uwiadamiam że Miliukowski chce gwałtem z tobą robić interes, zapytywał mię o to kilka razy i najusilniej przy tem obstaje. V – – –

V Objaśnić mi kazał, że 2000 franków daje tylko za to jedno wydanie, zaś nadto uprasza tylko, aby miał pierwszeństwo przed innymi, jeśliby chciał przedrukowywać. Wypłata, jak to ci dorosłem w ten sposób ma być, że 1000 franków zaraz po przejściu przez cenzurę rękopisów wyliczy drugie tyle po wyjściu książki. Jeśliście wtec do tych czas nic stanowczego nie zrobili, lub macie zawód jaki tedy kończcie z Miek., bo jest w tych czasach w takim perwozie, jak go nigdy dawniej w tej mierze nie widziałem. Czekam na waszą odpowiedź. Sposób przesłania rękopisu przesłałem podałem w pierwszym liście. A propos powiada, że odstąpi niby Solingerowi w Wiedniu, aby tam cenzurę przechodził, bo tam taniej. skoro zaś rękopis podpiszą, nabywa mówi niby od Solingera, a tak umknie przepisów, według których tutejszy nakład nie tylko cenzurowany być może..

Za miesiąc spodziewamy się tu jednej osoby z Ukrainy, która nam dokładną da wiadomość o rzeczach które was blisko obchodzą, pospieszę je wam przesłać.

Na wszelki wypadek donieś kiedy wyjdą twoje poezje, bo Prace literackie ledwie z 1841 rokiem się pokażą. Zawsze jednak nam zostaje wielka przyjemność i konsolacja z poznania, choć w dwóch tylko, niektórych płodów tego którego kochamy a którego cały naród sprawiedliwie uwielbia

Całuję cię serdecznie

Augusta ~~Bielowskiego~~

[Przypisek na boku:] Myślimy tu o wydaniu kilku ksiąg, których ~~żądasz~~ sobie życzysz, co za półtory miesiąca nastąpi

[Adres:] Bohdanowi

Lwów, 20 Grudnia 1840 r.

Luby Bohdanie! Milczałem czas jakiś, bo mi i przykro było po odebraniach od ciebie kilku słowach, tembardziej że na nie bynajmniej nie zasłużyłem. Ale na całowieka z twojem czuciem i w twojem położeniu mieniam serca gniewać się, owszem uprzedzam cię że w czemkolwiek mogę ci być użytecznym, zawsze licz na moje najlepsze dla ciebie chęci i braterską gotowość do usługi. Najbardziej mię dotknęło że mimo mego wyraźnego oznajmienia iż nierobię użytku z poezii twoich, póki sam niepozwolisz, zarzuciłeś mi ziem zawiódł ufność przyjacielską. Aby ci dowieść że tak niebyło i niejest i że mi za świętę życzenia i upodobania takiego jak ty przyjaciela, miej cierpliwość przebiedz tych słów kilka.

Zaraz po odebraniu twego niepryzwalającego (1) listu, dorzuciłem do mojego Kochanego Luciana te słowa za których wierzytelność niech ci odpowie Lucian. Tycząc się cały ów list ciebie i niech to niedziwi twej skromności co tu wyczytasz: „ Właśnie co przyjechałem z Saint Dié „ (słowa Luciana), w górach Vosges, gdzie „ przez tydzień bawił wraz z Bohdanem. „ Możesz sobie wyobrazić że ta chwila, spędzona

(1) Sienieński

„ przy brzęku gęśli **ukraińskich** i **wygoskich** hymnów
„ oziębi mi ponure ciemności nudnego życia. Uczułem
„ w sobie potężną siłę tworzenia, tak mię dzielnie
„ potrząsł w świat poezji. Ach! bo też to piewca o
„ jakim nieśłyszano jeszcze, piewca niby Bojan
„ drugi, na całe gardło, niby słowik jego pokrewne
„ ptaszę świegocący z cicha. On niępisze, on śpiewa,
„ a śpiewa jak nikt niepotrafi. Niech się nie boi
„ naśladowców jak Adam którego nuty niejeden
„ wróbel świegoce, w jego ton nikt nie wygodzi,
„ to coś tak dziwnego, tak nieksiążkowego, tak
„ niepiśmiennego że jeszcze sam sobie zdaię sprawy
„ nie umiem z tego com słyszał, wiem tylko że
„ w uszach mi szumią niby porohy, niby
„ szmer fontan lejące się ustawnie wodtki bez
„ przymusu, bez namysłu prawie. Jestem oczarowany!
„ A tyle tego, a w tylu materiach! a wszystko
„ tak rozmaite, tak niepodobne do siebie, a
„ tak wyborne! Cośmy też nienagwarzyli!
„ mój Boże! oj było to uroczne spotkanie
„ w najromantyczniejszej okolicy Wogezów, nad
„ brzegami Mozurty, och! czemuż gdzie inie
„ nad Bohem lub Dnieprem! Daje mi on
„ mi **pozwolenie**, abym ci doniósł iż go
„ kaprys ominął i pozwala umieścić postane
„ ci Kawałki. Urządziłemy co następuje itd."

Dotąd słowa Luciana, przystaczam je ze
wszystkimi abyś mógł pomiarkować, czy to się

Kłamstwa lub nie i lepiej sobie wszystkie szczegóły
przypomniał. Jeżeli Lucian niedobrze ciebie zrozumiał,
lub przetłyszał, była to więc mylka ale nigdy
zdradzenie ufności z mej strony. Nie mogłem wątpić
że Lucian istotnie był z tobą, ~~plany literackie~~
słyszał cię, mówił z tobą, zachwycał się, układał
wraz z tobą plany literackie o których nie śmiałbym
nigdy gdy kłamać szczegóły tyrając się nadesłanych
poezji, o których nawet niewiedział ode mnie! Ale
jeśli słyszę twoje krzywienie się, mędzik, mędzik mię:
wołasz. Ale niewystawiasz sobie jak bolesny jest
zarzut krajowcowi zrobiony od wygnańca na
woli wiatrów i burzy zostającego, któremu
radbym nieba przychylić a nie koniecznie upatrywać
z jego krwawo zapracowanej własności. Ale dość
o tem. Kocham cię mimoto, luby Bohdanie, i
radbym ciebyś mi choć w części tak sprzyjał jak
ja tobie.

"Nawiedziny grobu Laury" były w owym Dziennika
wydaniu, i wszystkim a wszystkim się podobały,
również jak „w spółce ze Słowikiem", który to kawałek
w skutek owych wyrazów Ludwika(1) wybrałem, myśląc że
jest twem życzeniem. Tylko litery J. B. Z mogły
być położone a nie a nie więcej. Oby nawiedziny
Datem maleńki przypisek, chcąc zwrócić uwagę
publiczności na wyjście mające twe poezije, które
myślałem że już w Poznańskiem wydrukowałeś. Tenże
Ludwik doniósł mi onegdaj że jeszcze nie z niemi

(1) Nabielak

nie zrobił. Udałem się natychmiast do znajomego ci P...
znalazłem go do śpiesznej decyzji, ułożyłem ostatnie
warunki i oto ich rezultat. Weźże to na uwagę i
koniecznie raz z twemi poezjami, tylko niezwłocznie i
z energią weź się do tego. — — — — — —
Korektę i inne drobiazgi ja sam wezmę na siebie.
Rozumie się samo przez się że inne, nie te co Milkowskim
przedajem poezje wolno ci, drukować i przedawać
komu chcesz i kiedy chcesz.

Chwalę, mój luby, wiadomości od zwoich,
to ich mam, ale są nieco spóźnione, skądże ich
weźmiesz jednak, bo lepiej jakie takie niż żadnych.
„Wyjeżdżając w kwietniu b. r. (mówi Stanisława
„obywatelka która umyślnie o to obligowałem)
„przysłaliśmy wiadomość że Państwo Iwanowscy
„mają pozwolenie powrotu nie do domu, ale w
„gubernię Kijowską, do Takańcy, aby zostawali
„pod dozorem Poniatowskiego starego, oboje są
„zdrowi, o tyle o ile cierpienia po stracie
„syna tego im dozwalają. Sam miał wielce
„nabożnym się zrobić, wzdycha do przyszłego
„życia, a na tym świecie o niczem myśleć nie
„chce i niezdolny. Sami Dyzia Poniatowska
„odwiedzała ich i jest teraz zdrowsza jak
„kiedykolwiek pierwej. Kostusia Rzewuska
„także zdrowa i mała Józia która jest przy
„Dariuszach, także tam bawi Franio Zalewski.
„Jeżowski, po śmierci Romcia (1), wyjechał zaraz
„do Kijowa, gdzie bawił długo; w Maju

(1) Rościsław Iwanowski, syn Dyonizego. Tekstyl Iwanowskich

spodziewamy być w Litynie. Ał.... Tymczasem uściskaj ode mnie kochanego Józefa, owego Kopisty, jak powiada, twoich pięknych dworów i przyjmcie razem ode mnie życzenia, według dawnego zwyczaju naszych Ojców, wesołych i wesołych jeśli być można - Święta.

- Mam dla ciebie Księgę dwią gockim drukiem Żywotów Świętych Skargi. Nie dla tekstu lecz raczej dla sławnej polemiczny Skargi myślę że ci zrobię tym darem ~~pan~~ ~~panie~~ przysługę. Edycja najpierwsza i dobrze zakonserwowana. Jednakowoż

Tygodnik Petersburski niższy od Poznańskiego o wiele. Krasewski i Grabowski Michał najwięcej i najlepiej niebyto w nim wystąpują. Parę rozprawek odpisanych z tamtąd poślę ci z książkami.

Prace literackie nie wyjdą jak myślę jeszcze i w roku 1841.

W Poznańskiem wielki ruch literacki, niezgorsze dzienniki tam dobre wychodzą. Oprócz Tygodnika, jest Orędownik Naukowy i Dziennik Domowy. Ale, dziwniejszy ruch i większy jest w Wilnie i na całej Twojej Ukrainie i Litwie. Stoczą tam mnóstwo ksiąg corocznie i to oryginalnych najwięcej. Michał Grabowski wydał pięć części Literatury i Krytyki. Staram się żeby i choć parę tomów posłać, bo się ciebie blisko tyczą. Dwie ostatnie części są u nas niepozwolone. Kadłubińskiego

Kanonik z Kijowa, który już drugi tom Szekspira po polsku, przekład piękny, objaśnienia zdają się wyczerpujące swój przedmiot.

Aleksander Groza, miłośnik Ukrainie, wydał już trzecią część czyli tomik „Rusałki" ukraińskiego Almanachu. Są tam artykuły Michała Grabowskiego, i widzę że on tam głównym ~~[illegible]~~ współpracownikiem całej tej roboty. – Groza jest nie bez talentu poeta, ale w pierwszych robotach lepiej się wydał niż w późniejszych mnie przynajmniej. Drugi utalentowany tam pisarz jest Kotoni, który się na wielkie rzeczy w poezji, ale tak jak i Groza lepiej się zarekomendował niż się dziś przedstawia. Jego pierwsze poezje, wprawdzie urywki z jakiegoś poematu malującego Ukrainę i jej szlachtę bardzo mi się podobały, więcej nierównie niż Grozy. Może go z tego co ma w tece, a nie co drukuje należałoby ogłosić.

Ignacy Krasewski, lichy poeta, ale prozaik dobry a szczególniej nadzwyczaj płodny, już ze 40 tomów powieści w świat puścił. Wczoraj dopiero ujrzałem te 15 tom jego historji Miasta Wilna nowo przerobionej i dwa tomy Powieści najnowszej jego: Mistrz Twardowski. Wydaje on w Wilnie Ateneum, pismo historii, literatury, krytyce od poświęcone i wczoraj do tego wszystkich

~~litewskich literatów~~ litewskich, ukraińskich, poznańskich, polskich i galicyjskich pisarzy. Coś wielkiego sobie obiecują po tem przedsięwzięciu. - Stosunek literatury do dziejów narodu przez Rzewuskiego, ~~coma~~ prześliczne i przedziwne mnóstwo innych w Wilnie wydanych lub wychodzących ksiąg są nam dotychczas z tytułów tylko znane. U nas ma wyjść w tym roku dobry poemacik czyli Gawęda Wincentego Pola: Przygody Benedykta Winnickiego. Dosłać ci go. Borkowskiego, twego znajomego, który cię serdecznie uściskał każe wiem z Tyllera Bogowie Grecji, przełożył go dla Tillera który ilenia ilustracje tyllerowskie w jednym dużym tomie z 11 stu rycinami w Wiedniu wydany. Jest tam i twój Hymn Zwycięzców pod Grojcą, bo Brodzińskiego nieprawnie jest późniejszy. Poprawki Odyńca zostały tam sprostowane. ~~Nie~~ Nie wątpię o tem i nie wątpię że jak się Bohdanek raz odezwie po tak długiem milczeniu, przesadzi przez kosztur młodych Ukraińców i nie Ukraińców. ~~Dyskusja o tej sprawie~~

Kończę o drugiem wydaniu Igora, który jest już prawie całkiem wygotowany. Jak mi się zdaje, ani Rossianie, ani Czesi, mimo ~~stukilkadziesiąt~~ druków, przedruków i banialuków o tej pieśni, nie zaraz będą ją mieli tak wyjaśnioną jak Polacy. Uchybiło są moje przepisy do pierwszego wydania i to samo mię będzie do wydania drugiego, chociaż bym teraz wolał co innego robić, pisać i wydawać. Przekłady ~~Rosyjskie~~ Rosyjskie Igora tak są liche, tak ogołocone ze wszelkiej poezji że Kopitar sprawiedliwie nazywa ją Wässeriges Sermon, wodnistą deklamacją. Niektóre miejsca teraz dopiero rozumiem, i według tego poprawiam. Tu owdzie mój przekład. Może nie bez interesu dla was będzie mój wstęp i przepisy nowe do Igora. Ale bym wolał jeszcze raz polskiego Igora w świat puścić. Czuję jakiś być powinien. A tak

mało z niezrodzinowej poezji naszej dotąd się pokazało!
Rozdakmiony jestem na twoją Kobzarz Zbarazką
o której tyle słyszałem! Niż Panie Bojanicu! pokaż
nam tór do przeszłości naszej! Wzrak tobie najserdeczniejsze
wydobycie pierwsze Atmy Ukraińskopolskie na tle historycznem.
Dwa Zaporożskaia Starina przez Szczepkiewskiego są to
zebrane podania, dzieje i pieśni historyczne Kozaków.
Jeszcze jej tu dostać nie mogłem. Nowszy od Maxymowicza
zbiór pieśni wydał jakiś Łukaszewicz w Petersburgu, literat
rossyjsk. pod napisem: Ukrainskija i czerwonoruskija pieśni;
te ostatnie przedrukował z Wacława z Oleśka.

Bardzo ważne dzieło które właśnie mam pod ręką
jest: Powieści tworzania o Rossii, (Moskwa 1838) dwa tomy in-
folio przez Archybiszewa wydane a staraniem Towarzystwa
uczonego wydane. Masz tu zbiór wszystkich wieści kronik
które, jak wiesz, po większej części w rękopisach
się dotąd ukrywają. Niezmiernie dużo tu materiałów do
dziejów Polski a szczególniej Ukrainy i różnokolorowych Rusi.
W Warszawie wychodzi od roku Przegląd Warszawski, wiadom
niedzielne pisemko, drukuje na ten rok zapowiedziane: Biblioteka
Warszawska obiecuje coś więcej. Ale się boję abym się tak
drobnichrzeni zjawiskami nie znudził, serdecznie się
oddaniu, Kochany Bohdanie, i polecam się twej
pamięci. Odpisuj prędko i bądź przekonany o mojem
szczerem przywiązaniu i przyjaźni
Twój
August Bielowski

List twój, kochany Bohdanie, sprawił mi wielką przyjemność, niedokładatem ani na chwilę zajęć się twemi sprawami, a że dopiero dziś z nowym Rokiem, który bodajby był dla nas, a osobliwie dla ciebie pomyślniejszy, odpowiedź ci przesyłam, powziąć możesz że go przed dwoma dniami dopiero otrzymałem.

Dwa tomiki które od nowego roku drukować poczynam znajdą niewątpliwie tak tu jak i w Stopicdziesiątnych mnóstwo kupców, ja ci sam za ich tu pokazaniem się połowę edycyi zapłacić postaram się. - - -

stale wydawać myślim i dużo już przygotowanych mamy materyałów; od redaktora zależy przyspieszać i ulepszyć ich bieg dotychczasowy. Jest mim twój dobry przyjaciel, Grek[1] i sam do ciebie kilka słow łączy. Ja z mojej strony wnoszę prośbę abyś go, jeśli możesz, zadbił i to jak najrychlej. Wybór zupełnie twej woli zostawiam. Wiemy dobrze że ci sprawiedliwie, jako zasłużonemu i starszemu cześć od nas należy dla tego i kilkakrotnie pokłonić się czapką niepoleniemy. Jenio zachowaj i szczerość ukraińską i daj się uprosić. Niezapomnieli tu bynajmniej o sobie dobre twoje znajome i znajomi, dla tego wielce miłe (nas było po tak długiem milczeniu, usłyszeć coś od cię pozdrowienie listowne?). Owa maleńka Emilka, jeśli sobie przypomnisz, siostra Teosia u którego rodziców wieczorami się bawiles, już wyrasta i układa się na bardzo lubą panienkę. Józia zdrowa i hoża, również sama pani domu; jako też Pani K. Mo gdzie się podobno z tobą w dzień twego wyjazdu widziałem.

Wszyscy znajomi bratnie uściski zasyłają.

August Bielowski

Pozdrawiam cię najserdeczniej, kochany Bohdanie, i powtarzam prośbę mojego przyjaciela abyś raczył nam pismo zasłać. Cokolwiek przyszlesz przyjmiemy z wdzięcznością i powitamy z takiem sercem i zapałem jak was wogóle mamy nadzieję. Pismo nasze wychodzić będzie ciągle i starać się będziemy aby ile

1) Borkowski Józef

możności coraz lepszem było.

Tu gdzieś tylu zyskał przyjaciół, gdzie
cię tyle osób ceni i kocha, twoje ptasie
śpiewy znajdą i strzechę rodzinną i gaj
przyjazny i piersi które na ich odgłos
weselej i szczęśliwiej odetchną i bliżej
będą ukochanej od ciebie Ukrainy. Wyglądając
ich niecierpliwie, oczekując z ~~t~~ch niecierpliwieniem
zostaję ci braterskie pozdrowienia

Józef Borkowski

Lwów, 19 sierpnia 1847.

Kochany Bohdanie! Oddawca niniejszego listu jest Kornel Ujejski, pełen talentu młody poeta, którego utwory dotychczasowe wszyscy tu uwielbiamy, a spodziewamy się nierównie znakomitszych od niego w najbliższej przyszłości. Właśnie wybrał się na daleką podróż i w przejeździe was odwiedzi, drodzy nam bracia, zwidzi, poznać i wiadomość o was nam przywieźć postanowił, nam, którzy jakkolwiek listownie nawet widzieć się wam jak należy nie możemy, zawsze jednak jednakowo wam przychylni jesteśmy. O okolicznościach, o wypadkach teraźniejszych u nas nic ci nie donoszę; dokładniej niż bym to mógł uskutecznić listownie, usłyszysz o nich z ust oddawcy.

Natomiast wspomnę o sobie, że od lat czterech blisko żonaty, że mam dwie córeczki a zostaję przy naukowym zatrudnieniu na posadzie jednej z najdrobniejszych, z czego jednakże wcale kontent jestem, w urzędzie bowiem nie naukowym, z książkami ... rzoby trudno było. Pracuję od kilku lat nad historią narodową, i niezbyt długo

poczekawszy, wyjrzyjcie może parę lub więcej grubych tomów przez mnie ogłoszonych.

Racz mi, Kochany Bohdanie, donieść dokładnie o sobie, swojem powodzeniu, swoich pracach które nas mocno interesują a zobowiązań i zawiadujen tem mocno rzeczą kochającego i wielbiącego cię przyjaciela i sługę.

Augusta Bielowskiego

Lwów, 20 Sierpnia 1855.

Kochany Bohdanie. Polecam Twoim łaskawym względom oddawcę, P. Kleczyńskiego Pawlikowskiego, który będąc oddawna wielbicielem Twoich pism, pragnie poznać się osobiście. Jest to jeden z najszlachetniejszych młodzieńców u nas, pełen zapału dla wszystkiego co jest piękne i wzniosłe. Właściciel znacznej biblioteki i dawnego biura ryc. z bliska Lwowa, puszcza się teraz na zwiedzenie Europy i Londynu, nie dla samej ciekawości lecz dla wzniecenia nauki i poznania tych rodaków co tak piękny przykład poświęcenia i wytrwałości dają nam.

Korzystam z tej sposobności aby ci się przypomnieć, pozdrowić cię serdecznie, zapytać o powodzenie twoje i zdrowie i zapewnić cię o moim szacunku, wysokim uszanowaniu dla Ciebie

przyjaciel i sługa
August Bielowski

652

Lwów. 29 Listopada 1861.

Kochany Bohdanie! Dawno już temu jak mię doleciał twój listek miły z kilką braterskiemi wyrazami. Nadmieniłeś mi tam, że cię niektóre tomy słownika Lindego, posłane stąd odemnie na ręce młodego Mickiewicza, nie doszły. Otóż raz mi donieś, nieiwtocznie które tomy masz a których nie masz, to ci je poszlę pod wskazanym mi adresem.

Mam i prośbę do ciebie, mój kochany Bohdanie. Wydajemy tu z gruntownie nowym rysem pismo peryodyczne, przerwane niegdyś z powodu wydawnictwa Lindego. Gdzie po skończonym już Lindem możemy iść naszych ku temu siły, zwłaszcza iż chciał tak Osoliński. Pismu tu z [illegible] i dziś nosić skarbca wydawanego niegdyś przez ś.p. Bielkiewicza. Gdzie nowszą i najświeższą literaturę objąć chcemy także. Czy nie byłbyś łaskaw podać mi rękę braterską i pismo które jako Dyrektor z obowiązku redagować znam, wesprzeć swojemi artykułami których przedmiot i rozmiar zupełnie twemu wyborowi zostawiam. Że jedno

Wreszcie dodać powinienem uwagę, żeby naszym tu okolicznościom naszemu stosunkowi do Rządu przeczyć nie były. Jeśli się zatem przychylić do mej prośby, bardzo wdzięcznym ci będę. Raz mię o tem co u siebie postanowisz zawiadomić jak najrychlej z przyjm zapewnienie wysokiego poważania i braterskiej przychylności z którem dozgonnie dla ciebie zostaje

August Bielowski

215

Paryż. 2 Kwietnia 1842. 24

Kochany nasz wieszczu! Prosiłem Jana Matkiewicza aby z powierzonych mu kilku egzemplarzy przesłał ci jeden egzemplarz mojego tłómaczenia Warszytskich dowiadków Kafarzyka, dziś dowiedziawszy się że tłumaczenia mojego dwa zeszyty odebrałeś, poczytuję sobie za miły obowiązek prosić cię, abyś je z takiem zechciał przyjąć, z jakiem ci je ofiaruję. Niech to będzie małym upominkiem i zawdzięczeniem się za Twoje Dumy a Dumki któremi nasz naród obdarzyłeś; a w czytaniu których każdy Polak tyle pokarmu dla swojej strapionej duszy znajduje. Prawda że ta mała pamiątka z tylu względami niewarta jest spomnienia, lecz cóż robić kiedy na lepszą zdobyć się nie mogę, a czuję żem ci wiele winien i wiele Duszy za zdrowie jakiej doznałem ciem więcej się w Twoich księgach rozczytując.

Żyj zdrów, kochany nasz Bohdanie, i daruj mojej śmiałości z jaką się poważam pisać do ciebie

Twój najuniżeńszy sługa [1]
Hieronim Bonikowski.

[1] Hieronim [illegible], był przed r. 1830 profesorem w Liceum w Warszawie. Odbywając emigrację pełnił obowiązki tłumacza [illegible] przy Sądzie Apelacyjnym, przetłómaczył na język polski dzieła Kafarzyka. Stał się później gorliwym [illegible] zasad Towiańskiego, [illegible]. Umarł w Krakowie 5 Kwietnia 1886 r.

A. Celiński do B. Zaleskiego.

Lunel, 22 Marca 1837. 25

Druhu Bohdanie! Przebaczysz poufałości, nie ujmuje to poważaniu, które mam dla ciebie. Biję na razie, na przodce. Tylko co dowiedziałem się od Feldeckiego, żeś w Marsylji i natychmiast o kawałek papieru i pióro Ja poprosiłem. Pióro ale, jak po grzdzie, myśl moja prowadzi, a jakbym chciał oderwać się skrzydły opatrzyć. Ach! pojutrze wielki Czwartek, a nie mam twego Drewna, na pocisie gotowi przetrzymać, a chciałaby moja dusza słowa swoje koniecznie w tym dniu przemówić do duszy twojej. Dał mi Bóg nareszcie zwyciężyć się stanowczo i napełnić pierś moją uczuciem łaski, praktykuję teraz jak najściślej religią i drugich przy pomocy bożej do tego zachęcam. Z Boga zdaje mi się, powziąłem natchnienie, aby zaprosić braci których się dobrą znajomością lub przyjaźnią szczycę, zaprosić do uświęcenia wielkiego Czwartku religijnie i patriotycznie, jako też dzień w całym świecie chrześciańskim jest religijnym, a u nas przez Kilińskiego, Jasińskiego i zwycięstwa pod Dębem i Wawrem patriotycznym. Kto katolik, bardzo dobrze, jeżeli w tym dniu przystąpi do stołu Pańskiego; wszakże i nie katolicy mogą się zejść w dobrej harmonii i raczyć się w słowie bożem tego dnia. Spotężne miłowanie się, jako nowe przykazanie, w tym dniu Pan nam zaleca z całą czułością boską. Mędrzy imieni rzekł: Już teraz nie sługami, ale przyjaciółmi mnie nazywaj

was będę". Otoż to jest dzień Zwiastowania przyjaźni Chrystusowych; nam trzeba przyjaźni bożej do odbudowania Polski, a że przodkowie nasi mieli obyczaj dobywać zabel przy Ewangelii podczas mszy św, a wolno domyślać się że pod tą formą tai się przymierze chrobre narodu polskiego z Bogiem, więc przyjaźni i myśl odnowienia przymierza chrobrego, co jeżeli do czyjej, to do twojej duszy trafi, powinna w tym dniu przewodniczyć duszom polskim. A zatem, tu z bratem Józefem, a jeżeli tam jeszcze jest kto w Marsylii godny tego, zbierzcie się wieczorem, podaj cie się winem i chlebem na pamiątkę Syna Bogarodzicy Dziewicy, który z niej wziął ciało i krew swoją, ciało dziewicze i krew dziewiczą, i wznieście myśli do Królowej Korony Polskiej. Żeby to Różycki był między wami, jego Sława Bogu! Zdaje mi się być wyrazem przymierza chrobrego. Pisałem ja w tym duchu do Tuluzy do Koźmiana i do Turowskiego, którego Bóg mi dał nawrócić, i do kilku innych, prosząc, aby jeżeli się zejdą, to zabłąg powinni położyć na stoliku. prosiłem o to i do Paryża, pisząc do Jańskiego. Ten obchód godzi się uważać za objawienie się Związku, jakiego Polakom trzeba.

Rozwiń to w duszy swojej, duszy katolickiej, duszy poetycznej, duszy wielkiego ludu, a przebacz mi tę dorywczość, może za niestosowną, wolniejszą chwilą, to ja nagrodzę poważniejszem pismem dzisiejszego bladości. Wola Boża, choćby list mój nie stanął na czasie i po wielkim tygodniu, ręce twoich

V Terlecki jest to klejnot, serca ma najjaśniejsze i umysł męski - dzwony - światły. - Tylko

Adres: Monsieur Monsieur
Dieudonné Zaleski
Polonais
à Marseille (Bouche du Rhône)
poste restante.

Pieczęć pocztowa
Montpellier 22 Mars 1837.

się dostać, to będę uważał za dopełnione z tobą moje wielkoczwartkowe zwiększanie się. Mówisz kończyć, a czuję potrzebę wypowiedzenia przed tobą czegoś co się wypowiedzieć nie może. Widziałeś mię, Bohdanie, w nieszczęśliwych, brzydkich momentach. Mogłeś powziąć ku mnie rodzaj wzgardy. O na Chrystusa, o na szczerbiec, którego kalectwo przez chwalebną bliznę ukontrastowane, na twoje dumy ukraińskie, ja godnym być zawsze chcę i stanę się z Bogiem takich jak ty ludzi. Ja mam serce kochające; jeżeli Bóg niem nie pogardza, to niech podobni Bogu ludzie nie pogardzają. Błogosław Boże dobrym chęciom i pośwęć polską wielki czwartek na zbawienie Polski.

Mieszkam w lunet, oddycham powietrzem morza bródzieńskiego, którem i ty z bratem twoim oddychasz. Teofilski cię pozdrawia; jaka radość dla mnie, że on się stąd katolikiem i w wielki czwartek pierwszy komunikuje. V Teofile

O, Bohdanie, napisz mi kilka słów a będę się starał o zajście z tobą w żywą rozmowę, wszak jesteśmy Polacy i katolicy, a związek z tobą będzie dla mnie pociechą w mojej nędzy.

Sława Bogu!

Twój

Adam Chmielowski.[1]

[1]) O Adamie Chmielowskim patrz 2gi tom Korespondencji J. S. Z str. 153 list do Jana Kaźmiana (P. Z.)

340

10 Stycznia 1845. 23

Starszy bracie! Hetmanie duszy! Tyle dusz ci pokrewnych i miłych braterską ukochałem miłością, tyle z nimi przeżyłem, przebolałem i przemarzyłem; od lat dawna z dziecinnem przywiązaniem kocham twoje pieśni i czepiam ich się jak kolebki mojej duszy, że ja ani myślei żebyśmy sobie byli obcy. Idzie moje w świat wyprawiając dali twoje dumy jako zbroję od przyrostów złego. Przy nich zbieram się też rozstrojony i rozbity i radzę jak dziecko lub tęsknię nieprzeniknionemi marami. Z tułactwa twojego rzuciłeś mi, Bojanie, słowo pozdrowienia: Dusza moja zerwała się na nie jak ptak do lotu do swej ojczyzny. Oczywista śmiałość pisać do ciebie i nimie nazywać cię starszym bratem, bo ani rady żeby ja inne miano przeczytało się przez moją duszę. Błogosławieństwo Tobie i Twojemu słowu, nazwałeś mnie po imieniu i zawołałeś na mnie. Chciałbym odpowiedzieć wezwaniu, lecz rachuję się z ubóstwem mojem, czem ci powitać? U mnie miłości i nędza. Ty jak arcyzacny robotnik w winnicy Pańskiej, a ja chciałbym się jakoś wziąść do pracy, ale pisarze nie idzie. Tyle że sobą samym jest roboty i walki! Stoimy na śmieciach wieku i w stolicy bałamutnej nauki. Tu trzeba się zagrzewać wzajemnie żeby nie wyschnąć i nie wyziębnąć. Rzadko się podrzyna głos żywego serca, głos na pustyni! A przecie ważne to jest miejsce i duże obowiązki. Ci nawet których ja cierpienie i wojna chęci ochrzciły, chwiejący się wymagają umocnienia, bierzmowania! Twoje słowo jest dla mnie takiem. Nie nęzdzę go, słowo w dobrej powiedziane chwili z kamieni zradza synów Abrahamowych. Chciałbym ci podziękować za wszystko coś mi powiedział w listach do Kochanego Jana, ale

wyrazy języka tak już są zeszarzane i nadużyte że prawie nie śmiem ich do ciebie używać. Wróci im się cześć i znaczenie kiedy lwowskie myśli przejdą w płomienne modlitwy a czyny w dzieła miłości. Tymczasem przyjmij proste słowo pełne wdzięczności. Ty niezłe dziecię - poeta, ty łatwie odczytasz hieroglif miłości, ty co wiesz że na biednej ziemi nie ma dla niej godnego języka, krom chrześciańskiego czynu poświęcenia. Ależ słabość, to mój wróg z którym się dosyć nałamać nie można. A ileż trzeba czystego serca i gorącej miłości żeby jaśniej widzieć prawdę, inaczej mrówki ciemną duszę i tylko płatami widać niebo, ale w ogóle zaćmienie.

Mój Bojanie! jedno twoje słowo zachęty, jedno westchnienie do Boga, stanie mi się Aniołem stróżem strzegącym od złego. Wierzę w błogosławieństwo Twojego życzenia, tobie w pokorze i czystości serca wyprzeć skrzydła do lotu, odmienione od błotnistych, któremi tam sięgasz gdzieby nikt przez bunt nie sięgnął, stawiając Ossę na Pelion. Przytul mnie z pobłażaniem do gorącego twego serca, abym się zapalił tą miłością którą ty płoniesz! Niech pocałunek twój wypali na mej duszy znamię po którem się na tamtym świecie poznamy. Wzniosłe kto raz jasnej obaczył wieczny typ piękności chrystusowej, temu ani skazę go z pamięci, ani zetrzeć z duszy: wzniosłe kto raz namaszczony chrzcielnem miłości, temu nie ugasić tej płomienia: kto raz rozłączył się głęboko, temu świat nie nasyci pragnienia. Kto raz przywdział białą świętczną suknię, ten musi gwałcić swą duszę, aby odziewać się pospolitością. Wyciągam do ciebie ręce, mój Bojanie! daj mi błogosławieństwo twoje na drogę. Rozbij słabość moją gorącem twojem słowem, a wstrząśnij niedołęstwo.

Teraz żegnam cię całą serdecznością mojej duszy, wołaj na mnie, żebym list zakończył; kończę go więc prostem słowem mojego serca. Bądź zdrów, słowiczku Bojanie! Przyjmij ty i twój kochany krewny i towarzysz tułactwa pozdrowienie miłości wraz ze słowem cześci. Ciszą mi się myśli po myślach, rozmarzyłem się i rozkołysałem duszę pieśnią do was. Trzeba teraz zaklęć te uroki i czary.

Bądźcie pozdrowieni, wam na zawsze

Antoni Celiński.

346

Rzym, 20 Kwietnia 1845

Od wyjazdu z Berlina długo byłem jakby odcięty od wszelkiej wiadomości od mojej rodziny i od drugich moich serdecznych ze wszystkich krzyżujących się o kraju wieści w wielkiej żyłem tęsknocie i niespokojności. Nawet Rzym, ów wieczysty Rzym po którego ziemi chodzić się nie sądziła bo to jest ta sama ziemia która drżała pod krokami Cezara a potem piła świętą krew męczenników, nawet on nie mógł mnie rozerwać z tej tęsknoty. Brakowało mi tchu i ciężko było na duszy. Niezmierna jest niespokojność, co na kształt pierwszego powietrza przed burzą. Trudno mi było oddziałać się na tę bezwładności owładnięci w takiem usposobieniu odebrałem wczoraj razem listy od Schellingowskiego filozofa Gotteshowskiego i od Kochanego mego Koźmiana który nie tak dawno, w tych listach był i list od was przed miesiącem przeto do mnie pisany. Co to była dla mnie za radość, orzeźwienie i pociecha, tego nie chcę próbować opisywać w półwyrazach i półobrazach jak sam powiadam w twoich cudownych Russalkach. Dosyć

wam wiedzieć że wszystko się do mnie rozśmiało w około i wtenczas dopiero spostrzegłem jak rozkoszna wiosna w Rzymie. Wieczny nasz! mgnie według serca Bożego, Rzymie święty! przez Cóż ja zasłużyłem sobie że Bóg zechciałeś mnąż zająć, mnąż który jeszcze z żadną nie może stanąć sercem przed ludźmi i Bogiem. Ty mgnie mnie wyprowadziłeś i zatruzony w chrystusowej winnicy, śpiewam i proklamuję wrogiej braci. Tobie tylko potrzeba modlitwy aby Bóg utrzymał w płomieniu Znicza którym się ofiarzył a który wytrzymała i wyniańczyła twoja stepów Królowa, Ukraina. Ja zaś biedne mam dary. Bóg wie jakiej potrzeba pracy i błogosławieństwa ażeby z nich coś wydobyć. Złe wiatry tarzają moją robotą. Mało mam czasu zostawaniu za granicą jeszcze ludziach poważnych i uczonych, natchnionych i mocnych, wpływ ich aby mi pomogli do postawienia sobie zadania i do rozwiązywania onego. Chciałbym się zorientować w całym ruchu umysłowości i w jego odniesieniu się i stosunku do przyszłości w ogóle a w szczególności do Polski.

Czując a nawet spostrzegając wielki obóz jaki biorą rzeczy, chciałbym nabyć jakiej wiedzy, ich żywiołów, przyszłych linii i warunków życia. Widzę że w Kwestii

przyszłości Polska jest przygotowana, znakomicie a kto wie czy nie pierwszą odegrać rolę. Czuję to po instynktach odżywających się w Narodzie, po rodzimej żywotności naszego plemienia, Czuję po poetach którzy u nas wyprzedzili życie i idą jak słupy ogniste na puszczy. My to jeszcze po najwięcej części jesteśmy jak w szarym poświcie, a wielu walczy jak Ajax w ciemnościach i ślepe macha razy, wołając na swoich Jowiszów o światło. Inni powpadali na cmentarze pogaństwa lub brną po bagnach zamiast środkiem po ogrodzie życia, pochudli jak ktoś powiedział na cudzej biesiadzie, Kiedy u nas mają chleb powszedni. Niebacznie! Obżarstwo! Kosztuje na dobie przekleństwo grzechów naszej Magdaleny - Polski. A przecież, a przecież u nas inaczej jak w Europie. U nas nieznajomość się przeżytości Niemiec i wytrawienia z nich historycznych. U nas mało nauki, ale nie zmumifikowana po szkołach. U nas książka nie zabiła życia, u nas Polska nie wygląda jak dziesięć krów wychudłych

Faraona. U nas niema gospodarstwa, kopalnic skarbów naszych zaniedbane i niewydobyte, ale u nas nie jedzą po niemiecku prochu zamiast chleba. U nas umiejętności w kolebce ale w naszych sercach Bóg i Ojczyzna, których niema w systematach ich filozofów, u których pierwszy, po prostu nowość, jest tylko Idea, a o drugiej coś tam jest bardzo nieznanej mowy w Antropologii, która rozważa człowieka w jego wydobywaniu się z natury i zwierzęcości. Dalej w filozofii prawa jest rzecz o sztucznem państwie, ale o rodzinnej Ojczyźnie i moralnem jej znaczeniu ani słowa. Stąd wszakże ważne są studia nad Niemcami że ćwiczą umysł, a odpychając od rezultatów ich mozolnej nauki, czynią że odwracamy się od nich i gdzieś poniekąd natrafić możemy na tor nam właściwy. Nasza praca moralna powinna budzić i ożywiać; taka, zdaniem mem, jej misya. U Niemców wstrząsa ona w nich sztywny i energuje. U nich ociężałości i nieruchawości, cnuć zgrzybiałości, coś jak zgnilizną. Cały naród

co przestał czynnie działać historycznie, runął się w dół i zdaje mu się że coś działa, przez to że mu się dawna czynność. Ój! trzeba mu uderzyć w pokorę i odmłodzić się w chrześcijańskich wodach, dostanie bierzmowanie i odzyska zdrowie. U nas inaczej, — na naszych polach rzeźwo, wiatr przyjaźni oblatuje nasze płuca i wzmieca w nas jakieś nieoznaczone pierwsze chęci. Da Bóg rozwidni się z promieniem łaski, oto jaki promień tego dnia, chciałbym sięgnąć do mego oka w tym widoku za wszystkie moje prace, to tego woj. starszyzna nasza mi dopomóżcie. Wiem że Polska jest oblubienicą chrześcijaństwa, ale jak najlepiej przejawi w tej robocie odrodzenia tu cała moc zapytania i cała praktyczna strona kwestyi. Żyjemy my Dantejską przeżywamy Komedyą, ale w którym jesteśmy kręgu jego czyśca? Jak się wznosić od Empireum naszego celu? do tego potrzeba mądrej porady męża świętego przed Panem, potrzeba hetmana dla niezrałej młodzieży. Kiedyż, o Boże,

bez dnia mogli powiedzieć z Dantem:

" Io ritornai dalla santissim' onda
" Rifatto sì, come piante novelle
" Rinovellate di novella fronda,
" Puro e disposto a salire alle stelle."

Uczywam gdy mam tyle rzeczy do powiedzenia i pytania. List napisałem narazie, prędko niedbale bo na lepszy trudno znaleźć czas w Rzymie. W pełnych dołożę aż abym cię mógł zobaczyć osobiście, wieszczu i hetmanie nasz! Teraz serdeczne dzięki, Bóg zapłać za przychylne słowo dla mieszającego ci rodaka. Bóg dobry napróżno ubliżeniem ci krzywdą twojego życia. Za tyle rzeczy złożonych ci wdzięczności, chociaż cię jeszcze nie widziałem. Zacnemu towarzyszowi twego wygnania wysoki wyrażam szacunek i pokorne pozdrowienie. Oczy mijcie względnie pokorne służby moje w miłości i uszanowaniu. Pozostaczcie Oniatowi a wierzcie w miłość dla was długi.

Antoni Celiński

458

Monachium 6 Lut. 1845.

Kochany Bracie i najmilszy Bolesławie! Byliście
sercu naszemu i żal za wami, żal ciężki.
Dał nam Bóg was pokochać i teraz
próbuje rozdziałem naszej miłości. Ach!
jakże to nam było tam przy wa nem
sercu! Ojczysty duch taki zdrowy i
żywy wiał na nas przez twarze wasze.
Było nam tak jakby w swojej stronie
i jakby cała, nigdy nieodkochana, domo-
wizna nasza nad przeszłością. Teraz oglądamy
się, koło siebie, smutno i ciasno, tylko tam
w sercu błogo dla lepszej czasu pamiątki!
Dla otaczającego nas świata dziwna
obojętność a w samotnych chwilach tka
cicha jakaś tęsknota sobie ulgę czyni.
Doprawdy, znowu bardziej niż kiedy, żem od
Ojca i rodziny tak daleko. Gorzkiemi
łzami płaczem Wami pijąc do lisk do domu...
Ty, Bohdanie, który nam tak tak
przed Bogiem mimo tylu cierpień któremi
ciebie nawiedza, i publicznych i tych któ-
re się tam ~~wraz~~ wracz w Kunny pod krzyżem
milczenia i w przepaściach duszenia. Ty
któregoś tu nie rozwiały się marnie, że ja

konwizycie a serca i wykwitnięte pieśniami,
[illegible] z nadzieją [illegible] z twoim
[illegible] towarzyszem i bratem serdecznym
[illegible] tak zdrowie a pogodnie i radośnie twoją
[illegible] ja i potrzeba na lata i serca
które za sobą zostawił, czyn wszystko oddaje
[illegible] że w wstyd mnie którym na
[illegible] zobaczyć co tam w sercach u was
[illegible] i zapytam was nakrzyżowanych
[illegible] a nie budujących . . .

Odjeżdżając od was ciężko mi było,
[illegible] przeczuwałem, prózno jakaś przede mną
stanie, który nie tłumi ale pracą napełnić
trzeba i rozerwania nie mogłem wam nie
[illegible] ego powodzeń . . Dłużnik ja wielki
a codzień nowe zaciągam długi. Odkąd
jak was poznałem, nowe mi się otworzyło
zrodło na wielkim a zielonym polu
stepie życia - Moi najmilsi, co ja
wam winienem to tam chyba na
[illegible] tym, kiedy wyprowadzi [illegible] wiecie.
[illegible] trwoli to zajrzę [illegible] mnie
pod błogosławieństwo waszej życzliwości
i ledwie od was odjadę, [illegible]
znowu proszę żeby mi się do was
z bliska dała. Gdy was ujrzę się

jakby odbrzydzonym. Do was wzrastających w wielkich cnotach i w wielkich nieszczęściach tulimy się, my młodsze pokolenie, umacniamy się po utwierdzeniu w naszem przeznaczeniu. Nie każdemu dano tu namaszczenie. Dzięki wam za tym czynię całym oddaniem całej duszy i wdzięczności serdecznej serca. Bóg wielki, który sam wszystko wodzi i przestyga Boży sąd za wszystko dobra odda po swojemu. On niech Duch swoje otrze i osłodzi swoje tęsknoty na długiem tułactwie. Bo co i o naszym ubóstwie pamięta, on przeciwstawia swoje cierpienia do jednego, do testu. Osłoda wam i uspokojenie!

Odchodzę od was z dziękczynieniem z poszanowaniem, całuję wasze ręce a oddaję się waszym modlitwom i Opatrzności życzliwości

wam Antoni Celiński.

Widziałem Rastię, w każdej się

Postawie przypominały mi dzieła
posągów greckich. Zarem w tej
grze monumentalnej wyrażenie twarzy
Anio sirota i jego postawa [illegible].
Czuję, że przy kobiecie taka ona
grała. Plutarchowscy powinni stać
ludzie. Antyka więc odbiorcza
tryjumf zupełny. U niej jednej
mieniący dała z pod sukni rzymskiej
postać dziewczyny czasów. Ile
grac Antygonę Sofokleosa.

155

Florencya 19 Marca 1846

Przyjm od najmłodszego i najniższego brata serdeczne i szczere życzenia w dniu Imienin twoich. Niech ten Bóg wielki któremu w poczciwej wierze śpiewał nasz Kochanowski i któremu służyli Ojcowie nasi a który tak wyniósł cię na świecanik obdarzając łaskami swojemi, niech ten Bóg cię nie opuszcza i zawsze błogosławi z miłosierdzia swojego.

Boleśnie dziś w prawdzie w życiu. Zniknęła wesołość i swoboda. Wspomnij się czasu krwawego serca i wszystko zdaje się spieszyć do jakiegoś przesilenia. Ten tylko co Kij bek czasu mota, ten wie co z tego będzie i jaki głos i jaki czyn dnia z dzisiejszego wydobyć pokolenia, odczuwając że tak bolesnie. W czasie takiej fermentacyi i zakłócenia myśli, czuję mocno że pierwszą potrzebą jest połączenie serc w jednej wierze i miłości i obrotności się najwytrwalsze. W takiej wierze odzywam się do ciebie, Bohdanie. Przyjmij od stróża i najniższego brata słowo serdeczne i najprzód wspierajmy się modłą się za siebie wzajemnie. Wierzaj że gdziekolwiek i jakkolwiek będę, zawsze cię kochać będę

i nie zapomnę com Ci winienem. Niech
Ci Bóg na tak zaburzone czasy daje
moc, rezygnacyę i pociechę.

Pokój i błogosławieństwo z wami!
Odbłogosławcie nas po ojcowsku i po
bratersku. Dzień to dzisiaj uroczysty
dla mnie, bo dzień imienin niebożczki
matki mojej!

Prześlijcie ucałowań wasze
rękawowe ręce

Wasz
Antoni Celiński.

Rzym, 13 Maja 1846

Na samym wyjeździe z Rzymu tak mam czas zabrany i tak mi jakoś dziś nie razem że tylko krótko, bardzo krótko do was napisać jestem w stanie, ale te słów kilka są potrzebą mojego serca wdzięcznego za twój liścik który tak wiernym jest obrazem szlachetnego twego serca. Czytając go radowała mi się dusza a razem ze smutkiem czułem jak mało godny jestem twojej przychylności i przyjaźni. Bóg ci za nią wielki zapłaci, ostodzi twoją dolę wynagradza i błogosławieństwem poetyckę twoją rozjaśni duszę. Jego tylko łaska może dzień zrobić w ciemnym mroku dzisiejszego czasu. Jemu więc was w modlitwie polecam i jak za was na świętych Rzymskich miejscach prosiłem, tak za was wszędzie prosić będę, gdziekolwiek mnie los wyrzuci. Pan wszego dobra i miru niech wam użyczy według miłosierdzia swojego. Wasza przyjaźń i przebaczenie bardzo rozjaśniło mi życie. Odczytałem z wielkim zajęciem wszystko co'ście napisali do Ludwika Jankowskiego. Przypominam sobie

wszystkie rady ważne i uwagi i dodaję
to do moralnego zapasu z którym dalej
w świat ruszam.

Dziękuję wam za wszystko dobre
któreście mi uczynili, polecam się
waszej świątobliwej modlitwie

Sługa i przyjaciel
Antoni Celiński.

29

C. Meung sur Loire, 1 Grudnia 1841 r.

Kochany Bohdanie! Przez parę dni nie byłem w domu, chodziłem do bliskiego miasteczka, gdzie z kilkoma braćmi, kroplami też i winą Dwudziałowy jedenastą rocznicę naszej Rewolucyi. Wczoraj powróciwszy do domu, zastałem twój list i Tomik twoich poezyi. Już o ich zajaśnieniu na literackiem niebie donosił mi i Florian[1] i Antoni[2], nakoniec i ja sam, gotem okiem dostrzegłem to dawno zapowiedziane zjawiska. Składam a najczulszą wdzięczność że pamiętałeś o mnie. Tegoż dnia zabrałem się wreszcie do czytania i do udawania twojej deklamacyi; nie wiem czy echa moich ścian były zadowolnione, ale to pewna że dusza i serce moje upojone zostały. Oczy kończu tylko z żalem spostrzegłem że Tomik za nezupły, ale poradziłem na to, począłem znowu od „Matki Ukrainy", a skończyłem na „Mostyladach" i po drugi raz tegoż samego upojenia doznałem. Dalszych twoich płodów i twego portretu będę wyglądał z ~~tego~~ niepragnieniem, a szczególnie twojej bytności u mnie. Ona mi uniki moją pustelniczą klatkę, uskrzydli nową odwagą i siłą do dalszego znoszenia tęsknego, samotnego życia! Dzięki ci za wiadomości o Jasiu[3], Michale[4] i Józefie. Już drugi rok jak żadnej wieści nie mamy z Ukrainy. Najdarmiejsze

(1) Chabowski, (2) Chrzanowski, (3) Kruchowieccki, (4) Grabowski

dnia 29 mnie przecania, moie podobało się
Bogu uszczęśliwić jemnie i tak niech czas moje
familijne gniazdo? Wola ego swięta niech się
z nami stanie. Niech Bohdanie, wraz z Józefem,
przyjmuje moje najserdeczniejsze uściśnienie dło
Zenon Chaborski (1)

(1) Zenon i Florian Chaborscy, koledzy szkolni Bohd.
Zaleskiego z Humania.

Styczeń 1861 r.

roz. i ukochany Wieszczu! Nasampierd błagam Cię o przebaczenie że śmiem Cię tą drobnicą niniejszym listem. Orzeczesz to może niewiarnie mnie chcę w czesą, że nie żadna osobista, ale wielka sprawa. sprawca się naszego cierpiącego tego narodu naszej przyszłości skłoniła mnie do tego kroku.

Znam ja Cię od dawna twe słowiańskie pieśni. wieszczy Bojanie, bo któryż Polak z tego urodzenia nie, oddany choć trochę wyższemu uczuciem nie zna i nie kocha twych cudnych śpiewów? Oh, pamiętam dobrze jaki wpływ na mnie Ty na najpierwszego zarania Twe poezye wywierały. Lecz na cóż mówić o tem, toć to że pieśni naszego Bohdana są cudne i w swoim rodzaju nie porównane, powstałaś i powstanie będzie cała Polska, a tuż że i po za granicami naszej ziemi znane są pieśni twoje. Powiedzą nam. I nie dla tego zaiste śmiałbym się zbliżać do Ciebie. Lecz ostatniemi czasy czytałem w Tygodniku katolickim twój Hymn: „Cnota Boga". O wtedy, to aż serce mi zajmie zabije, gdy usłyszałem że najpierwszy obecnie wieszcz nasz uczcił tem ważny dla Słowiańszczyzny wydarzenie. Pieśni tej nie, można uważać jako wpływ uczucia pojedyńczej osoby, nie, ustami twemi, dzieci ukochany przemówił naród Polski witając brata, co już był zaginął. To co mnie głęboko uweselido więcej, to spostrzeżenie, że wstępując w ślady dawnego Bojana, nie jedno, ale wiele braterskich plemion Słowiańskich ukołebałeś. To trzeba nam Słowianom tęgo się, abyśmy znać w razypce nie poginęli marnie. I w dawniejszych twych pieśniach stroiłeś

wiernie gęśl twą na ton wojenny i śpiewałeś nie tylko Polskę, ale i o bratnich ludach słowiańskich nie zapomniałeś. I to też przekonanie skłania mnie do następującej prośby.

Wiadomo Ci, że w r. 1863 przypada tysiącletnia rocznica zaprowadzenia Chrześciaństwa u Słowian czynnie przez ś. ś. Cyryla i Metodego. Dzięki, za pośrednictwem tych dwóch Apostołów Słowiańskich światło prawdziwej wiary otrzymali przodkowie nasi. Chociaż wiara Chrystusowa krzewiła się w naszej ziemi za czasów Mieszka, to jednak za sprawą tych świętych Apostołów albo też ich wyrzekań. I to też wiadomo Ci, że w roku upływającym przypada tysiącletnia rocznica istnienia dziejowego narodu Polskiego. Znakomity nasz dziejopis, Lelewel, radził uczcić wielką tę pamiątkę zjazdem uroczystym w Gnieźnie i odprawieniem tamże jako i w Gnieźnie uroczystego nabożeństwa wraz z wystawieniem stosownego pomnika. Trzeci myśl ta, że piękna, uzasadniona być nie mogła. Bożnej [illegible] ty się nie gtoły myśl tę uświęcającą. I ja także [illegible] w tej ważnej sprawie głos zabierałem i to w „Kwestyi" w n. 76, 77, 84, 102 i 104. Sam główne na dwie myśli zwracałem uwagę. najprzód, aby w celu godnego uczczenia tej wielkiej pamiątki założyć stowarzyszenie na celu rozszerzanie dobrych a tanich dzieł między ludem, i ogóle, aby między ludem wieśniaczym zaszczepić znajomość dziejów narodowych, bo na cóż wielkie wypadki obchody narodowe, jeśli wzniosłe narodu nie rozumie ich znaczenia? Potem zachęcałem Braci do połączenia w tym uroczystym obchodzie z Braćmi naszymi Słowiańskimi, tego czasu naszą Polską rocznicę a tysiącletnią rocznicę Słowiańską. Streszczenie myśli uwag zamieścił „Dziennik Poznański" w n. 298. r. z.

Gdy opatrzeniem że miało kto za mnie się tą myślą, a mianowicie zawiązaniem stosunków z Czechami i Morawianami postarano

widem uczynić jakikolwiek początek na tej drodze. Dowiedziałem się że w Morawie w Hradzisczu, w bliskości Welehradu utworzył się Wydział mający na celu przygotowanie tygodniowej uroczystości na Welehradzie. Do tego Wydziału zgłosiłem się listownie i zwróciłem uwagę czyby nie było stosownem na cześć S. S. Cyryllo i Metodego a na pamiątkę tego obchodu, uczynić w Welehradzie mogiłę do której wzniesienia przystąpić się winno wszystkie ludy Słowiańskie, które za pośrednictwem tych Apostołów światło prawdziwej wiary otrzymały. Odpowiedź odemnie nader przychylną. Dowiadczam się Wydział wielką radość z powodu, że i ukochanie ich bracia polscy dążą do uczczenia wspólnej uroczystości. . . . . Co się tam obchodu, to uważam na podziękowanie Bogu za światło Chrześciaństwa rozpoczęcie się w Welehradzie dnie 31 grudnia 1862 i trwać będzie cały rok 1863, aby każdy Słowianin mógł wziąść udział w tej uroczystości.

W celu zwrócenia bliższej na tę ważną sprawę uwagi, postanowiłem ująć w jedno grono w tej mierze wypowiedziane. Podobne przedstawienie rzeczy zdaniem mojem jest najodpowiedniejszem, bo tylko w sobie zamknie różny pogląd. Różni różnych przekonań Rodacy przemawiali w tej myśli, a wszystkich zdania zgadzają się na jedno, że należy uroczystość uczcić Polską i Słowiańską rocznicę tygodniową. Oto ogólny dziennik polski z zagaił niejako te obrady.

Przecież jednego w tych obrazach dotąd nie dostaje głosu, a to głosu narodowej poezyi. Nie tylko dzieje, ale i poezya wielki wywiera wpływ na życie narodu. Są to rzeczy dwie siostrzane, których nie godzi się rozdzielać. A może uroczy głos poezyi zdołałby natchnąć i zapalić rodaków, aby się razem wzięli do spełnienia tej myśli. To taż jest prośba moja, abyś i Ty, Gęślarzu, a jak na teraz pierwszy nasz wieszczu, raczył nastroić gęśl twą słowiańską, i do tych głosów dołączył twe słowicze pieśnie ku rozweseleniu skołatanych serc naszych. W takim razie dzieje i poezya zespolą się w jednem ognisku. A iście nie komu, jak tylko Tobie, słowiański Bojanie, przystało zanucić pieśń szczytną, hymn wspaniały na te wielkie gody słowiańskie, z których nowe może wyszynąć dzieje. Przeć do tej pieśni nie jest wcale ubogą. Oto mir, przymierze na wieki zawarowane uciemiężonym Słowianom, które na dobro ugruntować się winno od owej chwili, kiedy lat tysiąc na zegarze wybije dziejowym, odtąd na ziemi słowiańskiej wiara kwitnie Chrystusowa. Ś. Cyryll i Metody, owe anioły u Piasta, zamkie Piast początkowy, i jego wielcy potomkowie, smutna dola obecna Polski i Słowiańszczyzny i wielka tychże przyszłość, to godna treść Twej pieśni. Wreszcie nam wskaż, że nauka Chrystusa to spójnia

n. Filipiepa dla powstających ludów słowiańskich.
+ ~~to~~ wzywa też do modłów za chcących się
nawrócić (Bułgarów) i za trwających uporczywie
w błędach, którzy drżą nawet w własnych bra-
ach ani nie wiedzą, co czynią. + i one też, mając
być wzniesione mogły w Krzewicy. Wielkiemi
wzlotu do pieśni dostarczyć mogą.

Lecz na cóż ja słaby i maluczki, ja
ptaszek zaledwie, będę orłowi wskazywać szlaki,
którymi sam nigdy nie podąży? O Panny mi tę
świątość, danej bo tylko miłości Polski, naszej
wspólnej Ojczyzny, i miłości słowiańszczyzny powoluj
mną, gdy niniejsze kreślę słowa. O Ty, Hirnikau
Nepowy, będziesz wiedział na jaki ton zamącić,
Ty będziesz umiał te wielkie wielkiemi brzmienne
skutkami myśli wyjaśnić i wyśpiewać. O jakiem
widowisku „nie po świecie się promieni", a widowisku
„bo sam Pan czarów tych będzie mata". Co to za dziwny
a tajemniczy związek między tysiąc letnią rocznicą
Polski i słowiańską! Lecz nie trzeba zapominać
że i dwuciane wrogi nasze r. 1862 dźwignie
będą tysiąc letnią rocznicą istnienia swego,
a jest to dla nas jeden powód więcej, abyśmy
nie zaniedbali uroczystego obchodu naszej
pamiątki. I nie trzeba, że właśnie w tym
czasie Naród Bułgarów zaprzągł się wróci na
Tron prawdziwej wiary. Więc tedy w imię
tej wielkiej myśli, prosz Cię, Wieszczu, o
hymn, o pieśń, a ręce że i Naród cały
i bratnie ludy chętnie popadą moje

prośby, gdyby mnie. O jeżeli rzeczywiście, jesteś takim, jakim sobie Ciebie Bienio wyobrażam, jeżeli twe piękne ~~myśli~~ pieśni wprost z serca ci płyną, to nie wzgardzisz prośbą rodaka, czyn jednej zieni, lecz chętnie damy w geście wieszcza i uwieńczon cudną gęślą serca nasze żałośne. Nie godzi się zaiste żądać od poety pieśni, lecz jeżeli ustanie pieśni Naród przemawia, to też czynowie tego narodu mogą wskazać wątek a przynajmniej prosić o pieśń, a toć tylko czynię. Tę pieśń prosiłbym abyś zechciał nadesłać na moją ręce, celem umieszczenia jej w zbiorze głosów tyczących się tragicznej ostatniej rocznicy Polski i Słowiańskiej. Czemu zatem ~~raz~~ raz jeszcze, zanuć hymn wspaniały na ten obchód Polski i Słowiańskiej, dla ludzi dobrej woli dla Polski, dla Słowiańszczyzny. Ta pieśń i niebiosom będzie miła. Drzwi i ten jeden kwiat jeszcze do wieńca jaki sobie opłótłeś. Odtąd uczucia aby wyśpiewać tę pieśń, jeszcze zapewne dasz, kontrast w twem tonie, wzajemnie zresztą ocena wielkości, przedsięwzięcia dodaje sił nowych.

Czy Łowczówianuszy moją serdeczną prośbę i polecając ją łaskawej pamięci. Pozostaję na zawsze tym szczerym, dnia wieszcza, wielbicielem

Tworzymir.

[Chociszewski Józef.]

14 Listopada 1850, 2 Paryża

Taki to ostatni raz w Babilonie, i od czasu powrotu nasze od nas nie zabiorą jeszcze do potrzeby, żeby się oswoić z żelaznym światem. Każdy dzień coś nowego wnosi i moją biedną wątrobę gorycz coraz silniej i głębiej w otchłanie unosi. Ostatnio bije [illegible] 2 [illegible] niem a 2 p[illegible] z. D[illegible], gadasiu bez [illegible] cichter jaki, a mnie i wstyd i smutno. Za to [illegible] często obracam się myślą i do [illegible] z [illegible] rzadszej spokojnej zagrody, gdzie się [illegible] i [illegible] jeszcze [illegible] marzenia. Obracam się za [illegible] w otch[illegible] i podśpiewuję w duszy:

A [illegible] żona dzisia
U Wołocha [illegible] się Kwiecia!...

A jakby echo od stepu odpowiada z dalska:

A u mnie [illegible] chatynki
Niema szczastia, ne ma Ženki....

Toż widzisz, mój Bohdanie dlatego Pawło powraca ku wam. Bóg ci

[illegible] do [illegible]. Do Nawi[1] wszystkie-
lin się [illegible] [illegible] się [illegible]
boś Ty w Bobolicach [illegible] otworzyć
dwoje na oścież. Widziałem Doktora i zoszkaz
~~Do zobaczenia się za [illegible]~~
~~[illegible]~~
oddałem, potem się niespotkałem, mówił że pojedzie,
miał zemną to uczynić razem 16ego. Niewiem jak obie
pocznie, ale ja pojadę ku wieczorowi. naprzód zapowia-
dam aby się Cwieczak nieporzeszył w chatce. Dla wspólnej
wygody ja stanę w hotelu, prosze mi się nieprzeciwić, bo
się zaraz rozkapryszę, a wiesz, Bogusiu, jakto się kapry-
sie po naszemu. Jak więc dzieci cały jam twój obuja
i słuchaj — serdecznie i posłusznie — a jak do łoża
wtenczas każdego w swoją norkę. Z nowin ci co
[illegible] o czemby niepowiedziały bezcenne gazety. —
Z wczasów politycznego niewidzę koła — W Tabie
niebyłem bo trudno dostać biletu — a na buty nie
a nie nie znajdzie. — Do zobaczenia się zatem
w sobotę, jak Bóg pozwoli. Ucałuj Józefa, Pani
twojej się pokłoń w kolano, a dzieci pobłogosław.
Bóg z wami i jego święta opieka. Do zobaczenia
się raz jeszcze.

W. Chodźkiewicz.

1) Pani Poniatowska 2) Pani Iwanowska.

Grudnia 1850.

[illegible] Pan [illegible] Pan [illegible] Pan [

[illegible] o Balu w Hotelu Lambert. Świetny to był
[illegible] Prawda-że to dziwny
twój wypadek z Wolfem, dziwny że to z księgarzem, ale pamiętaj
[illegible]
i na to, jaka też jest różnica pomiędzy [illegible], a resztą
owej bandy literatów. Dotąd niemiałem czasu zajść do
Bibliotéki, ale jutro albo pojutrze zajdę i zdam ci sprawę
dokładnie. Księdza Hippolita zaproszę na mszę 14 go do
notre Dame de Victoires i sam mu do niej postaruję, abym
w ten oporób, spólną z wami modlitwę podniósł do Pana.
A jako mi drodzy i kochani jesteście, jako mi wiecznie
obecni jesteście w modlitwie przed Panem, tak się dopraszam
o odwdzięczenie w waszych świętych modlitwach. Jam pielgrzym
obnoszę was po świecie całem. Da Bóg na powrót do
domu rodzinnej zaniosę, zawsze z tą miłością i szacun-
kiem, jako dla najdroższych, najserdeczniejszych w
miłości mojej. Ucałuj rączki Swojej Pani, dziatki potrój
o Staw, Józefa uściskaj a sam bądź mi zdrów i kochaj
choć troszeczkę twojego [illegible]

Jeżeli będę mógł, to się postaram 14 go po mszy na kilka godzin przyjechać do was.

1) [illegible] 2) [illegible] 3) Ira Czartoryska później hr. Działyńska
4) Ordynatka

2 [illegible] na 1855

z gło[illegible] [illegible]

[illegible] Bóg [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Bo sam to [illegible], ku nieskończonym [illegible] swym celom. Kto [illegible] tego [illegible] zobaczy?

Ludzie się [illegible], a [illegible] że sami [illegible] życia, a nie [illegible] życia in [illegible] Bo [illegible] jak [illegible] nierez, [illegible] prawi z [illegible] ten [illegible] owoc starej cywilizacji, co [illegible] się kruszy i rozpada w [illegible] stowe [illegible] widzę [illegible] żadnej a [illegible] nas, o [illegible] będą [illegible] Ziemia [illegible]

[illegible] że [illegible] na [illegible] wejście [illegible] w 25 [illegible] nie mógłby nawet [illegible] to co się dziś dzieje, [illegible] Szczęście [illegible] Dawne [illegible] się nie zdały, [illegible] prawdziwej [illegible] Każdy krok przeciwności [illegible] [illegible] [illegible]

ma Kara i na Ziemi ore, które za ojca
[illegible] co
[illegible] swoje [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Dome zbliże [illegible]. Ale Zmartwienia, lub [illegible] trudno
jest to [illegible], co [illegible] za [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible] Dawidowa[1] to co
[illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

19 Października 1855.

Z głębiny Kwatery w Krzyżanie.

Drogi [illegible] Bohdanie, [illegible] na [illegible] niepisałem do was [illegible] tego [illegible] dziwić się, że [illegible] tu [illegible] oraz [illegible] i w obecnej [illegible] z którą wy, widzę [illegible] sama [illegible] przed Bogiem, [illegible] jak trudno [illegible] tak mało w ogóle [illegible] wrotach [illegible] w Szwajcarii, rozprzężone [illegible] oraz [illegible] czas będzie potem. Co [illegible] idei walczą, z takiem poświęceniem [illegible] Który to dzisiaj mamy skarci i zaniemi. Gdzie zostaw miłość i zadna [illegible] Boże [illegible] w Carogrodzie i [illegible] Dawaj. Niemasz [illegible] jego wyjechali: [illegible] ale [illegible] niepisał.

A. Mickiewicz.

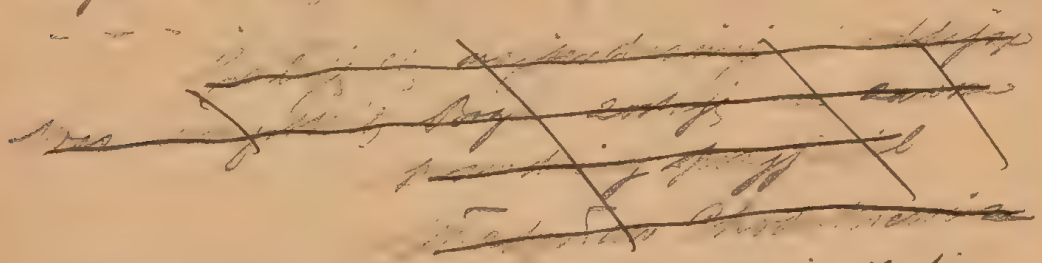

całą wartość tej nagrody w takim chacie
danej, i w takiej kompanii ludzi co krew swą
przelali, smutno mi, że ciężka choroba starej mojej
matki na Moskwie, zatrobą tę radość pokrzyżowa. Cóż
czynić – Boska to a nie nasza wola – i widzi on jak
Cezarze, jak gorąco pracowałem na odrodzenie
życia mojego, na radość i pokój starej matki i
dla pożytek ojczyzny – Niech się więc stanie według
jego miłosierdzia. Oszczędził mię dotąd rannie
jego wśród bitew, zarazy i trudów. Chwała więc
jemu i chwała.

Uściśnij, mój drogi, żoneczkę i serdecznie rękę
Pani Zofii, całuj jej ...ę i dziatki. Powiedz im
żem zawsze przy was sercem i duszą, żem zawsze
o nich wielki prawdziwy przyjaciel. A jeżeli zdarzy
ci się pisać do Darowstwa i do Iwanowskich prześlij
im ode mnie pozdrowienie serdeczne.

Kilka dni temu pisałem do Gutzowskiego prosząc
go aby mój dyplom na krzyż Grobu złożył w Kancelarii Legii Honorowej, ale on dawno
do mnie nie pisze. Nie wiem więc co się tam dzieje
Ciebie więc proszę, Bohdanie, przed moim wyjazdem
złożyłem u Antoniego pudełko które prosiłem przesłać
do was, w tym pudełku był blaszany futerał z
patentem na ten krzyż. Daj żądają ode mnie abym
to złożył w Kancelarii Legii Honorowej, bądź więc
tak dobry, uczyń to i każ wziąść un reçu de la
Chancelerie. Zawiadomiając Kancelarię że komu-
nikacja względem tego od Marszałka posłała
drogą Ministra wojny. Wybacz mi że cię
zatrudniam w ten sposób, alem gotów zawsze
na wasze usługi i na dopełnienie wszelkich
ważnych rozkazów. Zresztą tu wszystko idzie
dobrze, Cras piękny, zdrowie ogólne i moje
dobre i pożycie nasze wyborne. To zaś co
może się wam zdawać opisałem i opiszą-
Tem i niepewnem w działaniu jest summa
ratio tej wojny. W taki tylko sposób
dojadą końca Moskalom. Boże wysłuchaj
nas.

Całuję cię najserdeczniej i oddaję
was wszystkich Bogu zostaję na zawsze

prawdziwy przyjaciel
W. Chodzkiewicz

24 Grudnia 1855

z głównej Kwatery w Hrubieszowie.

Mój drogi Kochany [redacted] Bohdanie nie odpisywałem natychmiast na list Twój 15 Listopada bom wiele osobistych musiał sprawić wiadomości wśród których [illegible] mi nam prawdziwie tił, do zebrania myśli do rozmowy spokojnej potrzeby [illegible] [illegible] Do [illegible] dzisiaj dnia [illegible] [illegible] podobieństwie Boga dziwnie Bolesny [illegible] wspólnej [illegible] [illegible] Pana Adama w Hamburku. Niemiasz [illegible] potrzeba [illegible] się [illegible] i rozwodzić się z osobistą żałobą. [illegible] w Żałobie [illegible] Bóg [illegible]. [illegible] Jemu za niezgłębione nie [illegible] rzecz o ostatnich chwilach jego pisano mi tylko że [illegible] w Bułgarii że go [illegible] chorego przywieziono do [illegible] [illegible] i że tam za [illegible] dniu Tyfusu [illegible] z jasną i wielką duszą potężnego ducha, na który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Niech się [illegible] wola Boża a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dzieła jego. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mogiła.

Z bieżącym [illegible] dniem do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] ...ych ...ach, ...ami ...ami ...ami

(2)

(Paryż 6 września 18[illegible]

Kochanie Bohdanie. Przyjąłem 2 [illegible] rady wyd[illegible]
[illegible]ia Polska Kwietniowego, abym [illegible]
[illegible] słowo, przypomnieć [illegible] twej [illegible]
[illegible] ofiarowali Ci wypuścić [illegible] 11 kajetan Polski
Ordobnicz Carska przeciw-narodowa [illegible] która
wiesiada się w Dworcu Petersburskich [illegible]
lub Wiedeńskich, ta która [illegible] dasz się i nazeka na prawdę, na niepodległość
i na zmienność z jakiemi się Kreślone Dzieje
18 ej i 19 ej wieku w Polsce Ordobnicz, dla tego
[illegible] poddaję pod Osąd Twój Chrześc. polskie i
demokratyczny prace moje. Kiedy mi się dane
szczerze ocenienie twoje, powiedz mi słowo
najszczerowe prawdę. Niemam najmniejszej
zarazem wątpienia, że ciągłem i jedynem jest
moim usiłowaniem, aby szczerze i śmiało i
skutecznie Dzieje sprawie [illegible] Ojczyzny
już jest czas [illegible] prawdę wszystkie i
głośno aby choć raz Polacy [illegible] z mie-
dzynych przesądów, błędów i omamień tak
politycznych, jak i niepolitycznych.

Bywaj itd

Leonard Chodźko

1) Chodźko (Jakub Leonard Borejko) ur 6 listopada 1800 w Mohylewie na Białorusi był sekretarzem księcia Michała Ogińskiego wyjechał z nim za granicę w 1819 a po jego śmierci osiadł w Genewie w 1831 zaprzyjaźnił się z generałem Lafayette, był sekretarzem Komitetu francusko-polskiego w 1831 r. Napisał liczne książki o Polsce i Włoszech a mianowicie Histoire des Legions Polonaises en Italie, Histoire populaire de la Pologne i inne. Był przyjacielem A. Mickiewicza i Lenartowicza po upadku 1863 roku z generałem Lafayette [illegible] generała archiwistą owego Komitetu francusko-polskiego. Zmarł w Paryżu 12 [illegible] 1871 r. [illegible] po śmierci [illegible] [illegible] [illegible]

Paryż 1 Października 1848

Kochany Bohdanie, oddawca niniejszego jest P. Kostkowicz, ojciec kilku dzieci z których dwoje ma w Szkole Polskiej w Batignolles. Policja kazała mu opuścić Paryż, karząc w nim jednego z urzędników Trybuny. Kostkowicz jest w ostatniej nędzy i udał się do Branickiego który obiecał się zająć losem jego dzieci, ojciec bowiem dla ciebie o nic nieprosi. Ale obietnica dotąd pozostała bez skutku, a ja na nieszczęście tak zimno stoję z Branickim że przestałem go jużi widywać i nic w tej sprawie pomódz nie mogę. Parę słów od Ciebie do Warszawskiego załatwiłoby w pomyślny sposób całą interesę, jeśli uważasz za stosowną twoją przysługę, zobowiązanego i oddanego ci sługę.

Edmund Chojecki

A. Chrościechowski do B. Zalewskiego.

65

Bezwais, 8 grudnia 1835 r. (Bise)

Akta Jakubine nr 949

Obywatelu Pośle! Skomunikowali się w tych dniach z bratem w obowiązku z walecznym dowódzcą Wołynia, Karolem Różyckim w liście mym zrobiłem pewną uwagę co do zacnym Pośle. Było i jest szczerem życzeniem moim, w kilku okolicznościach ważnie rzecz publiczną dotyczących z tobą, Panowny Pośle i Kolegą Różyckiego, zrozumieć się. Dla tego rzeczoną uwagę zamieścić musiałem, aby po jej objaśnieniu ustąpić [illegible] dalsze; jeśli jest inne znaczenie tego czynu, o którym sprowiadomiłem Znakomitego Butkownika, dowiesz się od niego. ---

---V-- Pisałem do Butkownika Broniewskiego, aby do Komisyi Funduszów zasiągał zasiłku dla mnie. Racz, Panowny Obywatelu, poprzeć to moje [illegible]. Bodajby nikt z nas nie był w tem położeniu aby żądał. A kiedy tak jest, gdzieś się udać, jeśli nie do braci. Smutno jest kołatać w podobnym względzie. Czuję nadto do żywego. Lecz położenie naszego wygnania wystawia nas na tę widowinę w każdej przypodzie, której zastąpić żołdem tak [illegible] nym, niepodobna.

Uczyniwszy obywatelu pośle wyraz głębokiego mego [illegible] racznik, pozdrowienie, [1] braterskie

Chrościechowski -

Adres: à Monsieur Monsieur
Zalewski B.
Député polonais à Paris.

---

1) (Chrościechowski Bazyli, major sztabu w wojnie 1830 r., umarł w Saryżu 13 Grudnia 1853 r (D.Z.).

V Radbym pomówić z Wami Szanowni Dziennikarze osobiście. Radbym wszystko doczekać się tej zguby dla mnie osobistej. Ale kalectwo mej lewej nogi teraz tak się wzmogło, że nawet wychodzić nie mogę – chiba w bardzo dobre pogodne. Przytem defekt sobiżena męczy mnie niezmiernie. – Zostając w ciągłej kuracyi i klapaniu, wpadłem i w obłudki i w położenie które mi wzgłosić się zmusiło do Komunistii Fundu-szów o ~~zapomoc~~ pomoc braterską. Niemam żadnego sposobu kontynuować moją kuracyę – a cóż dopiero powiedzieć o wydatkach piórowej pracy! Niem z przyjaźnej ręki (jak się spodziewam) jaki promyk przyjdzie mi w pomoc, teraz jestem w położeniu, jak mówią o tonącym, że się brzytwy chwyta.

50.

Bar k/Dac, 3. sierpnia 1841. 73

Kochany Bohdanie ... Z listu Gorczyńskiego, dowiedziałem się dopiero [illegible] zmienił mieszkanie, myśl więc moja i pismo [illegible] w Beauce ... Z kraju jakie smutne wieści dnia [illegible] Gorczyński, o stracie naszego druha. Józef Mirano[illegible] zakończył życie. Cześć mu. Cześć jego [illegible] Łzy twoje czułe serce, kochany Bohdanie, uczuć musiało tę nową ukraińską stratę. Codzień minęj naszych jednych wygnanie dobija, drugim rozpacz w kraju [illegible] wytrwania Syberia, ale wtedy że jeszcze miłosierdzie cierpiący naszych, jeszcze prośb grzeszników słuchać niewzgl[illegible], a serca, zamiast rozpłynąć się w żalu, otchnąć pokorą i odnowić się w życiu, zdaje się kamienieją w nieszczęsnych klęskach i bolesnych próbach. Nieopuszczaj mnie, napisz do mnie. Ściskam Cię mój kochany Bohdanie Ojcie Ciebie w Warszawie, w mieszkaniu Twojem, na Krakowskiem Przedmieściu, proś o opiekę nad Józefem, dziś gdyby mógł pewnoby się wstawił za mną, za tym który mu jedzie z całego rzymu pozostał. . . .

Ściskam was et

Antoni Chrząszczewski. [1]

[1] Antoni Chrząszczewski, Ukrainiec, kolega Bohdana ze szkół w Humaniu, oficer podczas wojny 1830–1831 r., wtedy na emigracji do administracji Dróż; Mortier mieszkał długo w Bar k/Dac.

Bar le Duc, 20 Listopada 1841.

Kochany mój Bohdanie! Wczoraj mingł tydzień jak twoje poezye Dobratem, a jeszcześ ci nieodpisał z podziękowaniem za tę najmilszą pamięć twoją o mnie. Codzień się w nich zaczytuję i jakby ~~ugr~~ ogrywam dumę moją z pieśniową harmonią twoich rymów, a że do mojego ucha takie stepowego wychowańca miłe przypada Twa nuta, więc i pamięć prędko łowi wyrażenia jakby w dziecinstwie zasłyszane z przypomnieniem chwil ubiegłych w rodzinnych naszych stronach . . . . . .

Co do nowin emigracyjnych, jestem w oczekiwaniu ja wyglądam, z niektórych mam nadzieję, myślę że ty powinieneś je otrzymać w tym roku, ale przed porą dniami Dziennik Narodowy różne mi smutne myśli nasunął. Bądź zdrów

Antoni Chrząszczewski.

Bar le Duc, 26 Czerwca 1842. 75

Kochany Bohdanie ..... O Paryżu miałbym
co dużo pisać, na prowincyi byłem jak w grobie. Co się tam
dzieje, wyobrażnia jednak zapaliła się była nieraz dziwnem
a rzewnem zawsze opowiadaniem, ale z bliska, po rozpatrzeniu
się, wszystko wyjdało się inaczej. Chciałem się widzieć
z Mickiewiczem i widziałem się. Pomimo tego co mi
mówił i co na prelekcyach słyszałem, nie wiem za co tak
wierzę, piszesz, że to nie może być wszystko jak na dobry
koniec. Bóg wszystko to ku temu kieruje, ja dziś
mi by odmienność w samem pojęciu prawdy, mojem
przekonaniem, postawi przynajmniej wiele na wypokorzeniu
prawd religijnych, co tam oni nazywają wyzwoleniem Ducha.
Otóż ci wszyscy wyzwoleńcy przyjdą potem i w pokorę
uderzą, o co proszę Boga i takąż mam nadzieję.

Jest u was Seweryn Goszczyński, ten wam zapewne, w poprzednim
przejeździe przez Paryż, krótko się z nim widziałem, ale
konieczna potrzeba widzenia się z Koźmianowskim odjęła mi
zupełnie chęć dłuższej z nim rozmowy. . . . —

Bądźcie zdrowi, całuję was obydwóch

Cały Antoni Chrząszczewski.

Paryż, 18 Marca 1839.[1]

Moje druhy, Józefie i Jeden i drugi.
W dzień waszego Braźnika, ja, Kozak, wiersz pale,
Czy gładki czy chropawy, czy krótki czy długi,
Francka, — ale serdeczny, o tem wiem doskonale.

Syn Stanisława, mocarz druh Felina[1] Lyna,
Spuścizny przyjaźń chowaj, wzgardzie, zawsze skory,
Złotoustego Goiesława, pisarza Wernyhory,
Kocha, wielbi, podziwia, jak wna Ukraina.

Mówić to, puste słowa. Ty, Józefie stary,
Stary zasługą Polsce, nie twojemi laty —
Wychowyć Szabłę, niech zarży pod tobą koń kary.
Sprawszyk kozaczej młodzi, wiedź na nasze Katy.

Na Prusaków, na Niemców, na uczyć Moskali,
Z kozaczą młodzią wyjdź to prze z Polskiej ziemi,
W Piotrunkach[2] bogdajeśmy potem zabalali
A ty sam zyj drugi wiek szczęśliw ze swojemi.

Ty, Bohdanie Józefie, Słowiański Bojanie,
Dzisiaj nam zabrzmij, zabrzmij pieśnią gromką bojową
Jak Bój da, wroga zmiażdżym, Polska zmartwychwstanie.
Przeniem wez [illegible] chwałę Boga w szczęściu i pokoju.

(1) M. Czajkowski pisywał dużo do nas, osobliwie do mego Józefa. W papierach który porzuciłem Franciszkowi Zaleskiemu znajdzie się zapewne więcej listów a potrzeby. (Wyjęcie Bol. Zaleskiego).
Te papiery niestety zostały zniszczone
(2) Felin Zaleski, bracia Józefa, (3) wieś należąca do Józefa Zaleskiego.

V Napisz Bohdanie kilka słów do Mamertego
który Ciebie najczulej pozdrawia

Ryczałtem niechaj wypnie sobie nieszczęście, głowa,
Wieszczu nad wieszcze, mistrzu sobie kroym czoła
Niech od Bałtyku aż tam kędy płynie Drawa,
Żyj i króluj Bohdanie! każdy Słowak woła.

Wam druh serdeczny tego wam obydwom życzy
Prozi by taka była wama o nim mowa.
Michał was kocha, chociaż krótko co prawdziwy
U niego serce stokroć lepsze niźli głowa

Michał - Czaykowski. 1)

rue Neuve des Mathurins 9

(Nie mogąc się wypisać osobiście, chciałem wam
Złożyć serdeczne moje życzenia, lecz zjechałem
się z Kupcem Frankowskim w Paryżu, który
dziś i jutro zajmuje mnie interesownem
opowiadaniem o kilku osobach z rodziny mojej,
i dla tego aby cokolwiek napisać i powiedzieć, o
sobie Dłuskiemu, odmawiam sobie przyjemności
uściskania was,

do śmierci wasz
Jan Omieciński. 2)

V

1) Michał Czaykowski znany pod nazwiskiem Sadyka Paszy, urodził się na Ukrainie w Halczyńcu r 1804. Znany powieściopisarz autor Powieści Kozackich, napisał Wernyhorę, Paryż 1838, Kirdżali, Lipsk 1839, Annę (Paryż 1840) Gawrydy, Stefan Czarniecki, Obrazki Ukrainy, Ukrainki, Nemoladka Bułgarya. Dziwne życia Bohatyrów i Bohdanki, Legendy, wyjechał na Wschód w 1841 r, gdzie się w Syrycji wysokiego stanowiska. W 1848 r wrócił do Turcyi, gdzie w pobliżu Konstantynopola założył zwany Parchimow, gdzie zakończył życie samobójstwem 15 stycznia 1886 Odznaczony przez Fr Rawitę Gawrońskiego (Kronika r 1870) i Wspomnienia lat Minionych przez Kellenisza. t 2. str 538. rok 1872.

2) Jan Omieciński porucznik jazdy Wołyńskiej, który w 1847 r podczas [illegible] do Zakonu Zmartwychwstańców, potem mieszkał w Paryżu.

154

[Paryż, 18 Marca 1839] 1)

Jednej my wiary i jednej krainy.
Jednego Boga chwalim i wyznajem.
Jednego sobie życzym kochając się wzajem.
Byśmy mogli się dobić lubej Ukrainy,

Tej ziemi obiecanej co nam mlekiem, miodem,
Zkąd męstwo, wiara, cnota i my wszyscy rodem,
Do której jak do Matki tęsknim szczere syny.
O! Boże Ojców, prowadź nas do Ukrainy,

Pójdziem za Tobą przez ognie, przez miecze,
Przed Twem Imieniem wszelki wróg uciecze,
Na naszej ziemi wzniesiem Ci świątynie,
Wzniesiem pieśni dziękczynne po wszej Ukrainie.

— Aleksander Jełowicki.

[Adres:] Monsieur Monsieur
Joseph Zaleski
polonais
Fontainebleau (Seine et Marne)
[Pisząc pocztowa] rue de France N60
Paris 19 Mars 1839

1) w dopisku do listu Michała Czajkowskiego.

166

[4 lipca 1839] 79

Kochani Józefie i Bohdanie! List wam dziś odebrałem, nadto cały, abym wam mógł wypisać to wszystko co czuję. Znałem od dawna wasze serca, ale przysięgam wam na Boga i na Matkę Bożą, a nawet po Kozacku, kiedy się w diabła, że w wielkiej biedzie nie byłem, ani jestem: pieniądze, o których piszecie, które za czynem pochciwości nie widziany na tym świecie, nie wypłaty długu do którego nic a nic ciebie nie obowiązuje, wierzę wtenczas gdy będziesz miał dużo pieniędzy. Ja mogę zasadzić i mam nadzieję że przy łasce Bożej, (przy) mojej pracy zarobię na wyjście. Wasza ofiara największej wdzięczności wlewa w moje serce. Czuję rozkosz że mam przyjaciół którzy sami niedostatni mnie niosą pomoc, a ta pewność że mam przyjaciół i to dobrych, wielkich wielkiem jest szczęściem w życiu ludzkiem.

Moi drodzy, tak mi jest teraz że ani pisać nie mogę, to co bym chciał, a to co myślę, co czuję, do widzenia się z wami wypowiem, jeśli potrafię. Całuję was po tysiąc razy

wam
Michał Czajkowski

9 Neuve rue du Matursins
Czwartek
.....(nieczytelne) ściskam

[Adres]: Monsieur Monsieur Joseph Zaleski
rue St Honoré 22 Fontainebleau

[Pieczęć pocztowa] Fontainebleau 5 Juin 1839.

395

Hamburg, 26 Stycznia 1848

Kochany mój Józefie .... U nas tu, śniegiem biely się stepy, rzeki pościnały się lodem, na Bosforze tumany mgły zakryły oku ludzkiemu czarodziejską naturę, cholera w mieście, cholera po wsiach, tak jak u nas w 1831 roku i psy wyją i konie rżą i pałace ze ścian się trzęsą, a rusznice same na kołkach zawieszone palą. Może będzie i sława Bohu, może Turek z Adam-kiem, w Rucay i Horynin, tureckiego konia napoi i będzie prawda z owem wiernym koniem. Boday tak było, tobyśmy się w Polsce uściskali tam gdzieś na rumowiskach Złotej Bramy, albo w Siatce, albo w Hałcaynie, albo na Berdyczowskim jarmarku, i pogadalibyśmy o czasach emigracyjnych, w których i nie było nic, i o nich można to pomyśleć bez goryczy. Boday tak się stało, tego i Tobie i Bohdanowi życzę z początkiem nowego roku i uściskam was serdecznie, zawsze i wszędzie wam

Norbert Czaykowski.

53a

Zamek Czartoryski do B. Zaleskiego [5, 13 lipca 1835, Bareges]

Szanowny Bohdanie!

Mandat, przesłany na imię Pułkownika Browiewskiego, napowrót odsyłam. Zgodzicie się zapewne ze mną, że odebranie listów moich, rozpieczętowanie ich przez Was i przesłanie mandatu do Bareges[2] bynajmniej rozwiązania interesu nie przyśpieszyło. Pozwólcie przytem, zacny obywatelu, abym i na to zwrócił waszą uwagę, że dość często zdarza się odbierasz korrespondencye prywatne zupełnie obce interesowi Komisyi[3]; listów przeto moich nie zostawiłem bynajmniej przypadkowi, lecz upoważniłem jednego z kolegów w Paryżu do odbierania ich i przesyłania mi w koncu każdego miesiąca w miejsce mojego pobytu; chciejcie przeto nadal nie zatrzymywać się odbiorem moich korrespondencyi, tembardziej, że prawnie, jak sami wasz, postępienie sobie z moją gospodynią mogło by się wcale obcym od przyjmowania nadal moich listów, jak to mi o tem doniesiono. - Pisałem do Przyłuskiego[4] w czerwcu, aby list z St. Sever, o którym się w Mont de Marsan dowiedziałem, Komissyi oddał, inne zaś mnie odesłał, gdyż bowiem, wiem, że się nie wcale z Komissyą, a ja z tem miejscem jestem w ciągłej korrespondencyi; Minister Wojny, którego expedycyą oboje dotyczącą mi o listach, jakie są w Paryżu do mnie nadejść mieli z pozoru, byłem także pewny, że do Komissyi wiedzą żadnego interesu; skoro teraz dwa te listy znajdują się w Twym, bądź łaskaw odesłać mi je do Bareges Maison Soulé

1 Zapewne mandat na ustanowienie przybranego Komisyi funduszu emigracyi polskiej dla wspomożenia ubogich emigrantów polskich.

2 Bareges – uzdrowisko siarkowe w dep. Hautes-Pyrénées

3 Mowa o Komisyi funduszów emigracyi polskiej, do której C. wraz z Zaleskim (od 4 kwietnia 1834 r. 1836) należał.

4 Stanisław Przyłuski, emigrant, kapitan z pułku Lisa.

c.d 53 b

~~Bayères 13 lipca 1835 r.~~

~~Kronowy Bohdanie~~ [illegible] Szczerze ci winszuję, żeś skończył Kasyerstwo; powody umartwień twoich z sekretarzem, dowodzą że niezawsze bywa trafnym tego o ludziach, oparty z uprzedzeniem jedynie na sympatyjach politycznych. Smutne donosisz wiadomości o zeszłych trzech zimkach, ciekawym czy nasze państwo było na pogrzebie Podczaszyńskiego[1]?

Jest nas tutaj ze 20 i ma więcej przybyć. Ś. Suchorowski[2] a między innemi Nemezy Korzuchowski przybył tutaj, tymczasowo w charakterze dość demokratycznym; zgodnie spieto i dość wesoło czas nam schodzi; z początkiem następnego miesiąca puszczamy się w dalszą podróż. Donoszą[ono] tu z Sanxay, że Dembiński ma komenderować Legionami zagranicznemi, które idą do Hiszpanii; że dużo idzie Polaków, między innemi Gł. Wrotnicki[3] [illegible] Chrzanowski?

W Orleanie, ów dawny list francuski, Brattkowskiego pióra, drukiem, wraz z naszemi podpisami, ogłoszono i w kurs puszczono. Chmaszewski mi powiadał, że z pobłażaniem, tego rodzaju jak list Portsmuthski w Tours, francuszczyzny przyjęto, dziwiono się jednak ześmy nieprzewidzieli, że redaktor będzie musiał to publikować. W Bordeaux, korrespondent Kommissyi wiadał się iż przykro jest Zakładowi, że żadnej nieodebrał odpowiedzi na list względem przedstawienia Francuza Rondeau[4]; powiedziałem że przypuszczam jeszcze takowa była zadecydowana, to jednak pewna że ani Rondeau, ani zakład do połowy Czerwca nic nie otrzymali.

V sądzę, że i to potrzeba Kommissyi domieść, że w wielu zakładach, które przebywałem, wcale niewiedzą o exystencyi Kommissyi, a w la Rochelle i na wyspie Ré, gdzie są dość liczne zakłady

[1] Michał Podczaszyński, literat, wydawca „Pamiętnika emigracji" umarł 4 lipca 1835 w Paryżu.

V Jest to pijak któremu nie zbywało by na niczem żeby się obobrze prowadził; zdaje się że fundusze emigracyjne niepotrzebnie on pobiera.

---

2 Wyd. innych szczegółów na emigracji: takich, gdzie bywał, z kim, jakkolwiek, i Załęski, Kaz. 13 pułku Uł.

3 Siemieńczyk Kazimierz

4 W r. 1833 na d powodu wydalenia [illegible] Polaków na [illegible] zagranicę.
W skutek tego zawiązał [illegible] z nim do Portsmouth, gdzie emigranci zbierali na cel
tam tą działalność.

F Adolf Rendzian, kapitan 2 p. ud.

złożone z ex-legionistów[1], oraz że są wzgardzeni za swoje grzechy w Portugalskie i że dla tego żadnych nigdy okólników Komissyi nie odebrali. Bema tam nienawidzą i żałują że się dali wplątać.

Do la Rochelle można przesłać pisma do Brzeradzkiego, kapitana Hgo liniowego, a na wyspę Ré do Drzewieckiego, kapitana Grenadierów.

Kwit Kubakiewicza załączam, przy tem obydwa z Brzedzieckim tobie i Józefowi przesyłamy nasze braterskie pozdrowienia

Janusz Czetwertyński[2]

Dnia 13 lipca 1835
Bareges
Maison Soule.

1 Tj. zaciągnięci niedawno wyprawą Bema do Portugalii

2 Janusz Światopełk Kitajgo Czetwertyński, kapitan artylerii w 1830 r, urodził się na Wołyniu 15 Maja 1805 r. umarł w Tarbes 29 listopada 1837 r. (P. Z.)

3 [illegible] Bema w Oporto [illegible] z rządem portugalskim [illegible] wejścia polskiej [illegible] z 3-go Batalionu, mającej [illegible] po stronie don Pedra [illegible] oddziału [illegible] przeciw don Miguelowi; nie [illegible] przyszło do skutku.